

PRZEWODNIK WIEJSKI

ORGAN „ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW“ Z SIEDZIBĄ W OPOLU.

Oświata i praca — narody z bogactw!

Redaktor i nakładca: Fr. Kurpierz, Opole, ulica Mikołaja 36a.
Drukiem: „Nowini“, spółki z ograniczoną poręką w Opolu

Rolnicy, gospodarze!

Czy we wsi waszej jest już Kółko rolnicze? Jeżeli nie ma kółka rolniczego to czemu nie przystaniecie natychmiast do założenia takowego? Jest to rzeczą bardzo prostą a kto nie ufa swoim siłom niech napisze natychmiast do Śląskiego Związku Rolników z siedzibą w Opolu i niech zażąda ustaw oraz innych materiałów.

Bez organizacji dziś już żaden stan się nie obejdzie. Rolnicy powinni to nareszcie zrozumieć i natychmiast zabrać się do dzieła. Już nas jest tysiące, ale powinno być dziesiątki tysięcy.

Rolnicy, gospodarze, organizujcie się! Po wskazówki zgłaszajcie się pod adresem: Fr. Kurpierz, Oppeln, Nikolaistr. 36a.

Na czas sprzętu siana.

Błędem wielkim jest późne koszenie łąki i zielonej paszy wogóle, gdyż przestała pasza na pastewnej wartości wiele traci. Młoda pasza jest pożywniejsza, strawniejsza, gdy natomiast przestała staje się włóknista, trudniej strawną i mniej smaczną. To też wielu rolników nie czeka św. Jana, lecz słusznie w pierwszych dniach, a najpóźniej około 10 go czerwca kośbę łąk rozpoczyna. Do daty kalendaryzowej z terminem rozpoczęcia kośby stosować się nie można. Natomiast gdy połowa traw, a mianowicie kostrzewa łąkowa (*Vicetia pratensis*) zakwitnie, stanowi oznakę, że czas jest rozpocząć z kośbą. Mylnem jest mniemanie, że opóźniając sprzęt, otrzyma się więcej paszy. A chociażby się nieco więcej otrzymało, aniżeli przy wczesnym sprzęcie, w ostatnim przypadku, to jest wcześniej koszona trawa daleko będzie lepszą, przedstawiać będzie inną treść, aniżeli włóknista, lodygowata późnego sprzętu. Wcześniej i zdrowo sprzęgnięte siano jest doskonałą paszą, mianowicie bardzo dobrze także dla młodzieży się nadaje, gdy siano z przestalej trawy lub co gorzej napsutej wskutek niepogody, dla cieląt, żrebiąt się nie nadaje napsute weale nie, zaś niedelikatne siano na wielki pożytek im nie wyjdzie.

Cóż wszystko pomoże, jeżeli niepogoda w sprzęcie przeszkadza, jeżeli siano tyle deszczu otrzyma, że wylugowane zostały składniki odżywcze. To też i z tego względu wcześnie termin sprzętu bardzo się zaleca, ponieważ w końcu czerwca często deszcze padają, dosyć długo trwale deszcze, jednym słowem na ten czas przypada tak zwany peryod czyli okres deszczowy. Nie jest powiedzianem, aby co rok w tym czasie padało. Jednakże uczeni, opierając się na ścisłych badaniach, oznaczyli wśród lata dwa 10-ciodniowe okresy deszczowe, z których pierwszy na czas między 25 czerwca a 4-go lipca przypada, drugi peryod przypada między 14. a 23. sierpnia. — Wspominaliśmy wyżej, o wylugowaniu składników odżywnych przez deszcz. Oczywiście, że czem mniej deszczu pasza otrzyma, tem strata składników odżywnych mniejszą bywa. Delikatne, najwięcej wartościowe części paszy łatwo się kruszą, gdy po zmoknięciu będą dosuszane, dosyć, że wielkie niegodności i straty powstają w razie dłuższej trwającego deszczu.

Przy sprzęcie siana na większym obszarze posługują się rolnicy maszynami, a więc koszą trawę maszyną, t. zw. kosiarką, którą, o ile jest dobrej konstrukcji i w porządku utrzymywana, robotę koszenia szybko i akuratnie wykonuje, wygładzi łąkę tak jak tego i dobrze wprawny robotnik by nie wykonał.

Kilka uwag o zielonej paszy.

W wielu gospodarstwach rozpoczęło się żywienie zwierząt zieloną paszą. Warto przypomnieć, że zielona pasza tylko jest wtedy coś warta, jeżeli jest jeszcze dostatecznie soczysta, zielona, zdrowiała — stara pasza — już niewiele warta; szkoda było rolę uprawiać i wogóle rezerwować dla niej.

Trawa z dobrej łąki, dalej koniczyna, mieszanki roślin strączkowych (groch, wyka, bobik, peluszką) są doskonałą silną paszą, przy której dużo wyprodukować można. Najpożywniejsza jednak jest koniczyna. W każdym razie zwierzęta na samej, ale dobrej zielonej paszy, mogłyby egzystować bardzo dobrze. Zachodzi tylko pytanie, czy w każdym wypadku byłoby odpowiedniem żywić bydło

tylko samą zieloną paszą. U koni śmiało można twierdzić, że nie. Żywnione samą tylko lusczną zieloną lub wyką, nie wytrzymałby mocniejszej pracy, gdyż pasza zielona zawiera dużo wody a mało suchej masy. Aby utrzymać w paszy moralny stosunek odżywczy, trzeba by dawać zielonej paszy 80—100 funtów na wyrosłą sztukę. Przez to jednak rozszerzają się organy trawienia, — flaki i żołądek, a zwążają się płuca. Wskutek tego we prawdzie konie wyglądają okrągło, ale są słabe, nie wytrzymują przy ciężkiej pracy. Zielona pasza zawiera dużo białka, ale mimo to nie można dla koni roboczych stanowić jedyną paszę ściślejszą — dużo jej się marnuje, a konie mimo to są słabe. — Zato w małych ilościach obok suchej paszy i obroku podawana dobra i zdrowa zielona pasza koniom czyni doskonale.

Rezultat z pasienia bydła paszą zieloną jest zupełnie inny. Wszystko, czego się żąda od bydła — mleko, opas wybornie wpływa zielona pasza na mlekodajność, tak samo pracują przy niej woły zupełnie prawidłowo, a nawet opasy tuczą się bardzo dobrze. Wyrosłemu bydłu potrzeba na dzień i sztukę 100—140 funt. zielonej paszy tylko jako dodatku. Na samej zielonej paszy trzymać można tylko młode, rosnące jeszcze świnię.

Najbogatsze w białko są zupełnie młode rośliny — lucerna i koniczyna — to znaczy przed i w początku kwitnienia. Jeśli w tym okresie dajemy zwierzętom tylko samą zieloną paszę, to popelniamy rozrzutność. Wtedy bowiem wszystkiego białka zwierzęta nie strawią, odchodzi ona z kałem — poznać to można po białawych smugach w rzadkim kale zwierząt. Trzeba więc do takiej zielonej paszy dorzynać sieczki ze słomy koniecznie, wtedy wykorzystuje się białko doskonale.

A teraz jeszcze krótka wzmianka, dotycząca niektórych objawów, zachodzących u zwierząt przy spasaniu zielonej paszy i tak:

Przy obfitem żywieniu koni młodą lucerną, dostają one czasami wyrzutu skórno, który rozpoczyna się na zadnich nogach i sięga czasami aż do stawu skokowego i wyżej. Wyrzut ten niknie w kilka dni po zaprzestaniu zadawania koniom lucerny.

Przy spasaniu szwedzkiej koniczyny tak w stajni jak na pastwisku, nabrzmiewają koniom pyski i powieki, jako też białe plamy, jeżeli je mają na skórze. Zwierzęta przestają jeść, tupią nogami, gryzą się po nogach itp.; na zaatakowanych miejscach na skórze powstają wrzody. Wszystko to ustępuje w 1—2 tygodni, jeżeli zwierzęta dostaną dodatek do paszy w postaci otrąb lub sroty zbożowego. U bydła i owiec podobnych objawów przy spasaniu szwedzkiej koniczyny nie spotkano dotąd. Podobno szwedzka koniczyna ma delikatny bardzo naskórek i wskutek tego łatwiej podlega pleśni, niż inne gatunki koniczyny. Czy to prawda — stwierdzić trudno.

W każdym razie ostrożność z koniczyną taką nie zawadzi. Ale zato nieszkodliwą jest zwykle szwedzka koniczyna wsiana w mieszance z trawami, które ją przerastają i chronią przed pleśnią. Zresztą jako pasza jest koniczyna ta wyborową.

Młoda czerwona koniczyna wywołuje u zwierząt „wzdęcie“. Aby temu zapobiedz, w nią się wsiewa po trosze włoskiego rajgrazu i około 2 funty na 1 morgę magil. kminku.

Dobłą zieloną paszą jest mieszanka z owsem strączkowych, trzeba ją jednak spasać, zanim dostanie strączków, które powodują łatwo mózgowe podrażnienie i ospałość skutkiem tego. Objawy te występują tem więcej, jeżeli wyka jest czysta, bez owsa.

Nie zaleca się jako zielonej paszy spasać mieszanki owsa z jęczmieniem, gdyż ości od jęczmienia wywołują zapalenie pysków i zarazy pyskowej oraz kaszel.

Nieco o krajaniu sieczki i paszy.

Przy podawaniu młodej, świeżej zielenizny, bogatej w składniki odżywcze, zwierzęta nie wykorzystują jej należycie, wiele też paszy marnuje się.

Zieleniznę należy dawać inwentarzowi z dodatkiem sieczki. Sposób ten paszenia stanowi też dobre przejście do paszenia zielenizną.

Dodatek sieczki usuwa też działanie rozwalniające paszy zielonej, zawierającej wiele związków azotowych nienależących do białka, oraz wiele kwasów organicznych.

Przy powolnem przejściu od paszy zielonej do suchej na jesień, skoro się podaje zwierzętom krajaną zieleniznę z sieczką, nie cierpią zwierzęta na zatwardzenie.

Sieczka powinna być krajaną w takiej długości, aby ją zwierzęta mogły dobrze pożuć. Jeżeli to nie nastąpiło, to nie można spodziewać się dostatecznego strawienia i wykorzystania paszy.

Uwagi godną jest ta okoliczność, że pokrajanie słomy na sieczkę nie wpływa wcale na lepsze pożucie i strawienie. Dzieje się nawet przeciwnie, że długa słoma zostaje zawsze lepiej pożuta i śliną zwilżona, aniżeli drobna i krótka pasza.

Długa bowiem słoma nie może być pożuta zbyt szybko w pysku zwierzęcia na mniejsze części, jak sieczka lub krótka pasza, celem połknięcia. To też słoma, do pożucia której zwierzę więcej czasu potrzebuje, pozostaje dłużej w pysku i lepiej nasiąka śliną.

Jeżeli się podaje bydłu sieczkę zbyt drobno krajaną, którą otrzymano z dosyć miękiej słomy, to znaczna część paszy nie dostaje się wcale najprzód do żołądka pierwszego; przeżuwanie zatem na tem cierpi.

Skoro się posiada dobre siano i dobrą

zieleniznę, nie potrzeba wcale jej krajać wraz z słomą na sieczkę. Nie kraje się też zielenizny i miesza z sieczką w razie obecności wiele szkodliwych lub nawet trujących roślin, które wraz z paszą pokrajane łatwo zostają pochłonięte przez bydło.

Koniom najlepiej podawać dobre siano i zieleniznę wszystko niekrajane; natomiast słomę tylko jako sieczkę, gdyż jej i tak nie żrą w większych ilościach.

Sieczkę, do której domieszano otręby lub inną paszę pożywną, żrą konie chętnie. Wyzyskuje się też ziarno lepiej, jeżeli się domieszało sieczkę wodą zwilżoną.

Jeżeli sieczka jest za drobna krajana, to zwierzę źle żuje, szybko wszystko połyka, przez co powstać może kolka z powodu niestrawności.

Zdarza się to przy siecece pół centymetra długiej, do której zwilżonej wodą domieszano ospę lub ziarno śrutowane. Należy tego unikać.

Dla bydła kraje się sieczkę 4—5 cm. długą, stosownie do miękkości lub twardości słomy. Jeżeli to możliwem miesza się z sieczką ćwikłą, ziemniaki, zieleniznę, otręby, lub inną paszę pożywną.

Mokre grunta należy odwodnić.

Odpowiednia wilgoć w gruncie jest koniecznym warunkiem „życia” roślin, bo gdzie braknie wilgoci, tam życie ustaje, rośliny więc „zamierają”, co w suche lata często się spotyka. Dla tego też rolnik wszelkimi siłami starać się powinien wilgoć w roli utrzymać, co w niemalej części przez prawidłową uprawę roli daje się uskutecznić.

Nie mniej szkodziwym jak brak wilgoci jest nadmiar wilgoci w gruncie, i dla tego mokre grunta nie przedstawiają wielkiej wartości dopóty ich się nie odwodni, tak że pozbędą się nadmiaru wilgoci. Wiadomo rolnikom, że mokre ziemie, które są też zimne późno na wiosnę pod uprawę wziąć można, na jakie 10—14 dni później, aniżeli ziemie z natury nie cierpiące od nadmiaru wilgoci lub odrenowane ziemie. Gdy przedtem przy nadmiarze wilgoci ziemia późno się ogrzewa, gdy powietrze nie miało do roli dostatecznie dostępu, po odwodnieniu zmiana nagle następuje i już w pierwszym roku po drenowaniu bywają daleko lepsze sprzęty. — Powietrze powinno mieć przystęp do roli, które przyczynia się do rozłożenia pokarmów roślinnych w roli, się przyczynia do rozłożenia przyoranego gnoju, który bez przystępu powietrza nie rozkłada się tylko torfnieje.

Na mokrych gruntach wyrasta wiele niepożądanych chwastów właściwych mokrym gruntom, po których istnieniu poznać można,

że rola cierpi od nadmiaru wilgoci. Nawozów sztucznych wiele się używa. Działają one znakomicie, jeżeli dostaną się na rolę dobrze uprawioną z odpowiednią zawartością wilgoci. Natomiast stosowanie nawozów chybia celu, jeżeli uprawa jest niedostateczną, a mianowicie, jeżeli grunt jest mokrym i odwodnienia koniecznie wymaga. To też przypominamy czytelnikom obowiązek drenowania mokrych gruntów, które drenowanie należy do pierwszorzędných melioracyjnych robót, a powinno być wykonane przez fachową osobę, znającą się dobrze na rzeczy.

O ochronie nóg końskich.

Patrzac na pokrzywione nogi koni, tak dorózkarskich, jak i pracujących w roli, doznaje się przykrego uczucia. A przecież wielu koniom możnaby nogi ochronić przed pokrzywieniem, za pomocą prostych zupełnie środków.

Wiemy to z własnego doświadczenia, jak błogi skutek wywiera moczenie nóg. Czemuż by u koni miało być inaczej? A niemiennie łatwiejszego, jak środek taki u nich stosować. Gdy konie wróca od pracy, wprowadza się je do dołu napełnionego wodą, ile możności robi się masaż (nacieranie) wiechem słomy, najlepiej w wodzie; po wyprowadzeniu owinać nogi płóciennym i wełnianym płatem, co powoduje rozgrzanie i przemianę materji, po godzinie zdejmuje się bandaż i naciera powtórnie. Dużo koni można w ten sposób uchronić od krzywych nóg.

Skoro koń podniesie nogę, by ją wyrzucić naprzód, zgina ją w kolanie. Po stopniu zgięcia poznać sprawność mięśni. Im ostrzejszy jest kat w zgięciu kolana, tem większa jest jeszcze zdolność konia. Koń mający nogi popsute, lub zgoła kulawy, nie gdy nie jest w stanie w ten sposób wyrzucić nogi naprzód, jak nie zużyty, zupełnie zdrowy. Krok jego jest o wiele krótszy i zdolność biegu oraz siła mniejsza. Mamy więc nieomylną wskazówkę, czy koń jest zdalny i nie kulawy, właśnie w sposobie wyrzucania nóg. Czynność bowiem przednich nóg, powodując stawy górne i sprężystość mięśni. Jeżeli się w stawach tych i mięśniach odbywa chorobliwy proces, odnośny koń nie może nogi wyrzucić naprzód. Mamy więc i w ten sposób ustalenia błędów w nogach końskich.

W moczeniu zaś nóg, owijaniu i nacieraniu mamy znów środek, który stosując, możemy kulawiznę taką, ukrytą czy zewnętrzną, wyleczyć, o ile — nie jest zastarzałą. Próby to potwierdza.

— **Spokój w oborze!** Wielu gospodarzy daje pierwszeństwo dziewczętom, aniżeli chłopakom przy pilnowaniu i wypędzaniu krów dojnych na paszę w pole lub na pastwisko. Czynią zaś to z tego powodu, że dziewczęta zachowują się spokojniej i nie straszą bydła w tym stopniu, co chłopaki.

Gospodarze wiedzą bardzo dobrze o tem, że krowy niczem niepokojone więcej dają mleka. Doświadczenie to należy wyzyskać także w oborze. Im spokojniejsze jest obchodzenie się z krową w oborze, tem więcej mleka wytwarzają gruczołki mleczarne w jej wymieniu i tem tłustsze staje się mleko.

Szczególnie ważną jest pora przeżuwania u krów, gdy się napasły. W tym czasie nie należy cierpieć obcych ludzi w oborze, a skotarze i ich pomocnicy powinni dbać o spokój i o to, aby nic nie przeszkadzało krowom w przeżuwanu. W razie, gdyby ludzie musieli być w tym czasie zajęci w oborze, to powinni pracować spokojnie i bez hałasu. Należy zatem zabronić wszelką pracę hałaśliwą, rzucanie przyrządami i węborkami, wogóle wszystko, co może zwierzęta niepokoić niepotrzebnie.

— **Przeciwno kretom.** Krety należą właściwie do pożytecznych stworzeń. Tępią bowiem robactwo i owady z ziemi, które wyrządzają znaczne szkody rolnikom i ogrodnikom. Rycie jednak kretów stać się może nieznosnym w ogrodzie. Aby krety wypłoszyć, wkłada się w otwory ich ganków podziemnych szmaty napojone smołą. Otwory trzeba szczelnie zapchać szmatami. Niebawem wyniosą się krety z tego miejsca, gdyż nie znoszą zapachu smoly. Lepszą od smoly jest nafta, użyta w tym celu, aby wypłoszyć krety.

— **Sposób, aby mieć zawsze świeże drożdże czyli młodzi.** Ma się nieraz dobrą mąkę, z której niejedna gosposia chciałaby może raz też upiec pieczywo szlachetniejsze, lecz na przeszkodzie stawa tu ogólny dzisiaj brak drożdży czyli młodzi. Chcąc więc gosposiom się przysłużyć, przytaczamy poniżej łatwy sposób wyrabiania drożdży czyli młodzi, podany przez pewną gospodynię w „Poradniku Gospodarskim“:

Półtora litra ugotowanych, utartych, ostrudzonych ziemniaków umieszczać w kamiennym garnku z 4 łyżkami cukru, 3 łyżkami maki rżanej, dodać kawałek mały młodzi, np. wielkości małego jajka. Wszystko dobrze umieszczać i postawić na letniem miejscu. Gdy się dobrze ruszy, przekłuć kopystką, aby opadły, to zrobić trzy razy i potem wstać w chłodne miejsce.

Używać ich można do każdego ciasta, nawet naidelikatniejszego. Filiżanka starczy do zarobienia siedmiu bochenków chleba.

Trwają te drożdże czyli młodzi dwa tygodnie, potem trzeba świeże zarobić, tak samo jak poprzednio, dobierając dla fermentacji z tych zrobionych młodzi 4 do 6 łyżek.

Odnosna gospodyni, która podaje powyższą receptę, zapewnia, że na tak przyrządzonych drożdżach czyli młodziach piecze wszelkie pieczywo, które doskonale się udaje.

KORESPONDENCJE.

* **Z Pszczyńskiego.** (Kółko Rolnicze w Goczalkówicach). W niedzielę, dnia 1-go czerwca br. o 4 godz. po poł. odbyło się tu zgromadzenie tutejszego Kółka Rolniczego w lokalu p. Kołoczka przy bardzo licznym udziale rolników. Przewodniczący kółka p. Paweł Kłodzik z Górnych Goczalowie zagaił posiedzenie krótkim przemówieniem, wygłoszeniem nadeszłych listów i odczytaniem Przewodnika Wiejskiego Nowin artykułu: „W Imię Boże!“, poświęconego dla włościan. Następnie udzielił słowa p. I. W. Kołasowi b. administratorowi z Polskiej Wisły, który tu przybył z polecenia Powiatowej Rady Ludowej; p. Kołas omawiał korzyści kółek rolniczych, zadania powiatowych związków rolniczych, szczególnie związku prowincjonalnego w Opolu i udowodnił w trafnych przykładach konieczną potrzebę organizacji zawodu włościańskiego w tej obecnej ważnej chwili przełomowej. Poruszoną kwestję zwrotu odebranych pól przy zwolnieniu pańszczyzny w 1850 r. wyświetlił referent Kołas w jasny sposób. — Mówca polecił znieść statuta starego upadłego bauernvereinu i zastąpić je nowymi stosownymi dla Kółka rolniczego ustawami, równocześnie przekazać majątek bauernvereinu dla Kółka rolniczego co przyjęło jednomyślnie. W następnej bardzo ożywionej debacie dyskutowano jeszcze nad różnemi sprawami, porzem przystąpiono do wpłacenia składki związkowej. —

(Dopisek Redakcji. Gospodarze w pszczyńskim i rybnickim, bierzcie sobie przykład z Goczalkowie i organizujecie się w kółkach rolniczych a przystępujecie do Śląskiego związku rolników z siedzibą w Opolu, bo dopiero wtenczas znaczenie waszego stanu się podniesie, gdy sami o nie się ubiegać będziecie.)

ZEBRANIA KÓLEK ROLNICZYCH.

— **Chrościce.** Zebranie kółka rolniczego odbędzie się dnia 9-go czerwca o godz. 4. po południu u pana Czecha. — Przyjmowanie nowych członków. Zarząd.

— **Wino.** W drugie święto Ziel. Świątek odbędzie się posiedzenie Kółka Rolniczego o godzinie 3-ciej po południu na sali p. Duszy. Upraszamy rolników, aby się jaknajliczniej stawili. — O godz. 4-tej będzie posiedzenie Tow. Meżów i Młodzieńców katolickich, na które przybędzie także ks. Płotnik.

Zarząd.